Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 124 Kraków, niedziela 4 czerwca 1922 Rocznik XXXI.

700 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 1200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 30 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Po uchwaleniu monopolu tytoniowego

Sejm nasz ma przecież czasem jasne momenty, w których — rzadko to się wprawdzie zdarza — interesa państwowe biorą górę nad prywatą; kiedy Sejm staje się naprawdę wyrazicielem woli ludności; kiedy mimo rozproszkowania sił przecież znajduje się cyfrowa większość jako odpowiednik opinii publicznej. Taką próbą była dla Sejmu sprawa monopolu tytoniowego, która ze swego normalnego wszędzie indziej podłoża: zysk dla państwa czy zysk dla prywatnych kapitalistów, przesuniętą została na tory zupełnie niewłaściwe, stając się przedmiotem walki dwóch równych prawie co do liczby światopoglądów.

Odkąd w lipcu br. endecko-piastowska większość Sejmu wbrew interesom państwa i wbrew interesom ludności uchwaliła wolny żadnymi ograniczeniami — nawet sumienia — nieskrępowany handel, usiłowano spopularyzować hasło, że gospodarka państwowa, tak zwany etatyzm, jest do niczego, gdyż krępuje „wolną grę sił"; że przy wolnym handlu nastąpi automatycznie zniżka cen wskutek wzmożonej podaży, że — jednem słowem — w Polsce nastanie era sytości i taniości. Pierwsza część tej przepowiedzi istotnie się spełniła, ale nie w tem znaczeniu, o jakiem myśleli jej prorocy: nasycili się paskarze krwią i potem ludności mając w wolnym handlu wolne ręce — cztery, pięć rąk — do brania cen, które z dnia na dzień rosły prędzej, onieli czyjekolwiek owoce pracy tj. płaca czy zarobek mogły nadążyć. Druga natomiast część przepowiedni, mianowicie taniość stała się konwencyonalnem kłamstwem, któremu nikt już nie próbuje dodawać „naukowego" uzasadnienia. Mamy drożyznę i basta.

Jedna tylko gałąź funkcyi publicznych nie stała się dotąd domeną wolno-handlowców, mianowicie przedsiębiorstwa i monopole państwowe, przynajmniej nie w zupełności. Rząd wypuścił już z ręki monopol spirytusowy i zwolnił przemysł naftowy z pod kontroli, ale dotąd nie zdecydował się ani na wydzierżawienie poczt i kolei ani nie wydał jeszcze na łup kapitalistów monopolu solnego i częściowego monopolu tytoniowego. Przeciwnie — co do ostatniego rząd powziął plan uzupełnienia go przez rozszerzenie go na całe państwo, na Poznańskie, gdzie go wogóle nie było i na Królestwo, gdzie był tylko handlowym a nie produkcyjnym.

Zdawałoby się, że rzecz to całkiem naturalna; że wobec niewątpliwych korzyści dla skarbu publicznego nie podniesie się przeciw temu planowi żadna opozycya; że cisami „patryoci", którzy uchwalili dyktaturę finansową dla p. Michalskiego, poprą go i w tem naprawdę pożytecznem dzele. Omylono się, bo przeceniono patryotyzm a nie doceniono zachłanności kapitalistycznej wraz z dzielnicowym separatyzmem. B. zabór pruski nie znał monopolu tytoniowego, jak go wogóle nie znały Niemcy, więc próbę wprowadzenia tam monopolu okrzyknięto „zamachem na uświęcone prawa", zamachem na właściwości dzielnicowe, nawrotem do etatyzmu i innymi szumnymi hasłami. Rzeczywiście szumnymi, bo za szumem frazesów krył się nagi interes kapitalistyczny, jak każdy inny — międzynarodowy, w tym wypadku polsko-niemiecki. W agitacyi przeciw monopolowi podały sobie ręce Poznań i Gdańsk, a w głosowaniu znaleźli się po tejsamej stronie sad — Polacy i Niemcy — wrogowie Polski.

Bajeczny to musiał być widok, gdy przy układaniu kartek głosowania piętrzył się stos kartek ze słówkiem „nie", powstały z głosów oddanych przez jakie dwa tuziny księży, dwóch rabinów i kilku Niemców. P. Głąbiński i jego kompania, dla których „Niemiec" i „Niemcy" są dotychczas tą czerwoną płachtą, którą wywijają przeciw „enkaenistom", nie wstydził się razem z Niemcami w Polsce i na korzyść Niemców z Gdańska i z Reichu występować przeciw temu, co rząd polski uznał za konieczne dla polskiego skarbu; nie zawahał się przed wejściem w sojusz — akcya wyborcza zapewne przyniesie dalsze — z ludźmi, którzy są obywatelami polskimi — z zastrzeżeniem myślowem.

Większość Sejmu rozstrzygnęła inaczej. Rozstrzygnęła tak, że przeciwnicy monopolu nie będą mogli — jak to czynili przeciwnicy reformy rolnej — kpinkować sobie z „jednego głosu większości". I jeżeli po tych zajściach wszyscy ci panowie będą jeszcze mieli odwagę siebie wyłącznie uważać za najlepszych Polaków, dla siebie arogować prawo krytyki innych, inaczej niż oni myślących Polaków, wystarczy postawić obok siebie nazwisko wodza endecyi obok nazwiska pastora niemieckiego, aby panom tym zamurować usta. Naturalnie, o ile mają choć odrobinę poczucia wstydu. A czy mają?

lf.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 2 czerwca.

Zapytany dziś poseł Kędzior, referent monopolu tytoniowego, o opinię w sprawie wczorajszego zwycięstwa, oświadczył krótko: Przegrali fabrykanci, spekulanci, aferzyści, Niemcy i żydzi, a wygrał skarb państwa polskiego.

Warszawa, 2 czerwca.

„Przegląd Wieczorny" donosi: Fabrykanci tytoniu rozpoczną **wojnę przeciw monopolowi** z zamiarem obalenia ustawy w przyszłym Sejmie. Pismo to pisze dalej: Obecnie fabrykanci tytoniu mają dwie drogi: albo podjęcie walki na nowo, albo rezygnacyę. Gdyby obrali drogę walki, wtedy endecya wraz z chadecyą i Dubanowiczem miałaby jeszcze szanse **zasilenia kasy partyjnej funduszami wyborczymi.**

Nowe żądania ministra wojny dla oficerów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

Jak doniesiono, między ministrem skarbu p. Michalskim a ministrem spraw wojskowych generałem Sosnkowskim wybuchło nieporozumienie na tle przyznania oficerom takich samych dodatków, jakie przyznano urzędnikom cywilnym. Ostatnio Rada ministrów obradowała nad podwyższeniem dodatku dla urzędników o 20% i zastrzegła się, że podwyżkę tę przeznacza tylko dla urzędników cywilnych. Wywołało to sprzeciw generała Sosnkowskiego, gdyż razem z tą podwyżką pensye urzędników cywilnych byłyby o 5% wyższe od równorzędnych pensyi oficerskich. Zdaniem gen. Sosnkowskiego pobory oficerów powinny być wyższe od poborów funkcyonaryuszy cywilnych o 15%. **Pogląd p. Sosnkowskiego nie znajduje poparcia** u reszty członków rządu.

Na Górnym Śląsku

Odezwa Rady Ludowej

Katowice. (PAT). Naczelna Rada Ludowa ogłasza następującą odezwę: Rodacy! Dowiadujemy się, że w różnych zakładach przemysłowych znieważono i wypędzono urzędników. Postępowanie takie jest w najwyższym stopniu nierozsądne i może spowodować skutki nieobliczalne. Bez urzędników żaden zakład nie może pracować, taksamo jak nie może pracować bez robotników. Wypędzając urzędników, naraża się warsztaty pracy na wstrzymanie, co powoduje bezrobocie a bezrobocie znów nędzę i biedę. Nie dawajcie posłuchu podszeptom awanturników, ludzi bezmyślnych albo złych, którzy narażając was na nędzę, chcą się wzbogacić za pomocą plądrowania, kradzieży i rozbojów. **Szanujcie przekonania innych** i nie zapomnijcie, że **w zgodzie musimy żyć w przyszłości,** gdyż tego wymaga wasz własny i kraju naszego dobrobyt.

Stan oblężenia

Katowice. (PAT). Komisya międzysojusznicza ogłosiła stan oblężenia w powiatach Gliwice miasto i wieś, Zabrze, Rybnik oraz w gminach Friedenshucie, Czarny Las i Eintrachtshucie, należących do bytomskiego powiatu miejskiego. Stan oblężenia obowiązuje od dnia dzisiejszego. Wszystkie publiczne lokale mają być zamknięte o godzinie 10 wieczorem do godziny 5 rano. O tymże czasie nie wolno pokazywać się na ulicach bez specyalnych przepustek. Sprzedaż napojów alkoholowych jest zakazana. Prasa podlega cenzurze prewencyjnej.

Napady Orgeschowców

Katowice. (PAT). W Gliwicach urządzili Orgeschowcy napad na mieszkanie jednego z oficerów francuskich, dając przez okno do mieszkania cztery strzały rewolwerowe, które nikogo nie ugodziły.

Z komisyi spraw zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych poseł Maryan Seyda zainterpelował ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta, czy faktem jest, że Rada ambasadorów poczyniła **pewne zastrzeżenia co do umowy polsko-niemieckiej,** które to zastrzeżenia **odwlecą objęcie przez Polskę części Górnego Śląska** i czy fakt ten nie pozostaje w sprzeczności z wymienionymi dokumentami ratyfikacyjnymi. P. **Skirmunt** odpowiedział, że sprawa ta będzie rozstrzygniętą we czwartek.

Pos. tow. **Perl** postawił wniosek, aby minister Skirmunt wypowiedział swą opinię co do horoskopów polityki polskiej na przyszłość. P. **Skirmunt** zgodził się na ten wniosek pod warunkiem, że posiedzenie komisyi zostanie uznane za tajne.

Stosownie do życzenia ministra o 11·45 w południe zarządzono posiedzenie tajne.

—ooo—

UWAGI

Jeszcze raz p. Potoczek

Napisaliśmy wczoraj o pośle z pod Nowego Sącza Janie Potoczku, który systematycznie sabotuje wszystkie projekty ustaw społecznych, jakie — coprawda, w skromnej liczbie — pojawiają się w Sejmie. Na wtorkowem posiedzeniu pod obrady przyszedł wniosek ks. Blizińskiego, referowany przez ks. Kaczyńskiego w sprawie uchwalenia ustawy ramowej, która na wzór pruski ma ustalić sposób i koszta opieki nad dziećmi, starcami, chorymi, kalekami, inwalidami itd. — Wniosek, zwracamy uwagę, postawiony przez księdza i referowany przez księdza, nie mógł być „rewolucyjny", czego najlepszym dowodem jest fakt, że komisya opieki społecznej przyjęła go jednogłośnie, a komisya skarbowo-budżetowa, badając go ze strony finansowej, nie znalazła nic do zarzucenia. Aż zjawia się p. Potoczek i odkrywa, że wniosek nakłada zbyt wielkie ciężary na gminę! Nie pomaga interwencya ministra pracy p. Darowskiego, która wskazuje, że ustawa ta ma zastąpić skasowaną już pomoc amerykańską dla dzieci itd., że ustawa jest bardzo pilną ze względu na nadpływające masy reemigrantów z Rosyi, — chłopi z pod znaku Witosa razem z endekami głosują jak mur i projekt wraca do komisyi.

Tak to piastowcy coraz bardziej sprzęgają się z endekami — vide ordynacya wyborcza — gdy chodzi o skrzywdzenie klasy robotniczej, w tym wypadku najbiedniejszych: starców i kaleki.

—ooo—

Głąbiński i Wł. Grabski

Rozdzielił ich monopol tytoniowy...

Pan Władysław Grabski wziął do serca to, iż przez czas pewien był piastunem biednej skarbowości polskiej... Niejednego jej nabił guza przez swoją nieudolność w tym fachu, ale nauczył się patrzeć na nią jakiemś troskliwszem okiem...

Ust-pił z widowni sejmowej.

Co innego p. Głąbiński - drugi uczony ekonomista endecki... „Wprawdzie -- pisze o nim „Kuryer Lwowski" — p. Głąbiński w swoich uczonych książkach oświadczał się zawsze za monopolem, ale czyż p. Głąbiński traktuje całą swoją „naukową teoryę" o tyle na seryo, aby się nią powodować w praktyce?

A przytem, co za tupet miał p. Głąbiński!

Walczył z takim zapałem z treścią swoich własnych „dzieł naukowych", iż mu już w czasie mowy zwracano uwagę, że powinien cały swój dorobek naukowy spalić, aby w oczach historyi poseł nie kompromitował profesora."

Pan Głąbiński nie ustąpił z profesury...

Walka z drożyzną

(Odpowiedź na artykuł prof. Krzyżanowskiego)

Napisał dr Adolf Gross

(Dokończenie)

Prof. Krzyż. powiada dalej, że nie powinno się było dawać kredytu fabrykom, lepiej, ażeby stały fabryki, niż żeby drukować dla nich marki i powołuje się prof. Krz. na Czechy, Anglię, Amerykę etc., gdzie jest kolosalny zastój, a mimo to się nie wykonuje robót publicznych i nie daje kredytu. Otóż również pod tym względem jest prof. Krz. w błędzie. Zastój w Czechach, Anglii etc. nie wynikł z powodu braku kredytu, w Czechach zastój ma podstawę w pierwszej linii we fałszywej polityce która zmierza a **do podwyższenia** kursu korony czeskiej, zamiast ograniczyć się do jej stabilizacyi. Bogate Czechy mogły bardzo szybko zapanować nad kursem dewizowym, bo z zagranicy stosunkowo mniej znacznie sprowadzały, niż inne kraje, a mają na eksport cukier, węgiel, żelazo szkło etc. — Porządek w Czechach stosunkowo spiesznie został przywrócony, bo tam inteligencya i zrozumienie państwowości są wysoce rozwinięte. Dlatego dla Czech było łatwo opanować kurs dewizowy, ażeby stabilizować koronę czeską, ale polityka czeska zmierzała do podwyższenia nadmiernego tego kursu, a wskutek wysokiego kursu korony czeskiej nie mogą Czechy konkurować ze sąsiadami i zapanowała kolosalna stagnacya w przemyśle.

Niema więc tam trudności kredytowych, jest tylko **trudność sprzedaży**, bo koszt prdukcyi jest za wysoki. W Anglii od pożyczek wekslowych we wolnym obrocie obecnie płaci się tylko 2 i pół procent rocznie, jestto oznaka, że jest więcej kapitału płynnego niż ludzi poszukujących kapitału. **Tam jest zbyteczną akcya państwowa dla udzielenia pożyczek.** — W Anglii rząd stara się przyjść z pomocą przez udzielenie pożyczek zagranicy z zastrzeżeniem sprowadzania towarów z Anglii w pewnym procencie etc. Rząd angielski przed laty w czasie paniki pieniężnej przyszedł z pomocą gospodarstwu ogólnemu i poręczył Ban kowi angielskiemu za weksle prywatne, ażeby umożliwić dalsze utrzymanie kredytu. W sprawach mieszkaniowych ciała publiczne taksamo tam przychodziły z pomocą, ażeby ułatwić budowę.

Jest więc mylne zapatrywanie prof. Krz., że rządy zagraniczne wolą, ażeby było bezrobocie, niż ażeby przez kredyt utrzymać ruch.

A przypatrzmy się ile też wynoszą u nas pożyczki w P. K. K. P. — Według wykazu z 30 kwietnia 1922, portfel wekslowy w P. K. K. P. wynosił 28 miliardów, pożyczki towarowe, ulgowe etc. razem 26 miliardów, czyli razem pożyczki wynosiły 54 miliardy, to jest tyle, co 70 milionów koron przedwojennych. Państwo liczące 30 milionów ludzi, wykazuje tylko 70 milionów koron pożyczek w P. K. K. P. w czasie, kiedy P. K. K. P. jest prawie jedynem źródłem pożyczkowem!

Przed wojną uważanoby taki upadek kredytu za katastrofę, a dziś prof. Krz. uważa, że to jest za dużo i że przeto podrożała żywność.

Co do ruchu budowlanego, to jest rzeczą jasną, że jeżeli się nie będzie budowało, to robotnicy budowlani, rzemieślnicy, budowniczowie, etc. będą próżnowali, a jeść będą. Po miastach nie może się rozwinąć przemysł, bo nie można dać mieszkań kwalifikowanym robotnikom, urzędy nie mogą być należycie zorganizowane, bo nie można przenosić urzędników i najdzielniejsi urzędnicy siedzą nieraz po małych dziurach, bo w większych miastach nie mogą dostać mieszkań. Z powodu braku mieszkań cisną się ludzie do tych ubikacyi, które są do dyspozycyi, mamy po kilkanaście rodzin w jednej ubikacyi, niema rozdziału płci, rodziny nie mają swego kąta, pogarsza się stan moralności i stan zdrowotny, a prof. Krz. uważa entuzyastów ruchu budowlanego za szkodników. My uważamy, że jeżeli się zatrudnia robotników budowlanych itd., to robi się bardzo dobrze, bo nie będą jedli za darmo, lecz będą tworzyli wartości, my uważamy, że popierając ruch budowlany, idziemy krok naprzód ku uporządkowaniu gospodarstwa i oddalamy się od bolszewizmu, a gdybyśmy inaczej robili, tobyśmy się szybkim krokiem do bolszewizmu zbliżali.

Zagranica ma więcej zaufania do społeczeństwa pracującego niż do społeczeństwa próżnującego, któreby ze założonemi rękami czekało aż maszyna drukarska będzie mniej not markowych drukowała.

W ten sposób postępując, to znaczy tworząc ciągle wartości zatrudniające coraz więcej ludzi odzwyczajając ludność od próżniactwa, a przyzwyczajając ją do pracy, ułatwiamy Ministrowi Skarbu podtrzymanie kursu dewiz i uporządkowanie stanu gospodarczego.

W stosunku do dolara który u nas jest miarodajny mniej więcej marka się ustaliła, jeżeli mimo to zboże u nas drożeje, to dzieje się to z tego powodu, ponieważ od nas wywozi się bardzo wiele zboża zagranicę, — więc u nas cena wyrównuje się ze zagranicą. My mieliśmy zawsze deficyt zboża i było bardzo nierozsądnie udzielić zezwolenie na wywóz zboża zagranicę. Widzieliśmy że jaja przez jakiś czas szły ciągle w górę, bo kupcy jajowi i organizacye kupieckie informowały publiczność i Rząd mylnie, że jaj jest za dużo w kraju i wskutek tego stosunkowo za wiele jaj eksportowano. Gdy tylko eksport wstrzymano, jaja spadły w cenie, masło w ostatnich czasach również spadło w cenie, a z pewnością kobiety wiejskie nie czytają wykazu P. K. K. P. i nie widzą, że ilość banknotów jednak poszła w górę i nie żądają z tego powodu wyższej ceny. Jeżeli więc prof. Krz. powołuje się na to, że rzekomo broni doktryny jednomyślnie zaleconej uchwałami międzynarodowych konferencyj w Brukseli i w Genui w roku 1920 i 1922 i że chce stosować politykę naszych zwycięskich aliantów, nie wyłączając Czech, to muszę na to odpowiedzieć, że myślnie tłumaczy prof. Krz te uchwały, które w pierwszej linii domagają się uzdrowienia gospodarstwa i zaznaczają, że bez wyrównania bilansu płatniczego niema mowy o stabilizacyi kursu walut.

Główną zasadą jest umożliwienie stabilizacyi naszej waluty w stosunku do dewiz zagranicznych, a może to mieć miejsce tylko przez utrzymanie odpowiedniej rezerwy dewiz interwencyę dla utrzymania kursu, a te czynności są możliwe tylko wtedy, jeżeli w kraju zamiast próżniactwa będzie praca, jeżeli w miejsce korupcyi i anarchii wprowadzimy porządek i praworządne gospodarstwo, jeżeli powiększając u nas produkcyę i budząc zaufanie zagranicy, potrafimy utrzymać bilans płatniczy w należytej rownowadze ewentualnie także przy zużytkowaniu pożyczek zagranicznych

Końcową czynnością będzie założenie Banku emis. i pokrycie złote. Wedle prof. Krz. inflacya by się znacznie powiększyła, gdyby Polska uzyskała pożyczkę zagraniczną np. w wysokości miliarda franków w złocie na pokrycie emisyi pieniędzy papierowych, gdyby stabilizowała obecny kurs marki polskiej nie zmieniając wcale jednostki walutowej. Bank emisyjny wydałby zarządzenie, że każdy może za 800 marek dostać franka złotego i odwrotnie za franka złotego do stanie 800 marek. Wtedy niewątpliwie kurs marki byłby stabilizowany, a ponieważ mamy w obiegu 250 miliardów marek więc nawet na wypadek, gdyby wszystkie marki zgłoszono do wymiany na złoto, to wydanoby dopiero 300 milionów franków i mielibyśmy 700 milionów franków w złocie jeszcze do dyspozycyi. Gdyby więc przypadkiem bank emisyjny mając takie pokrycie złota, wydał jeszcze dalszych 250 miliardów marek, to według prof. Krzyż. musiałyby wszystkie ceny podskoczyć o 100 proc., bo popyt by się powiększył dwukrotnie za towarami, a podaż byłaby tasama.

Mylna premisa prof. Krzyż. co do skutków inflacyi powoduje właśnie tego rodzaju mylne wnioski.

Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że teorya prof. Krzyż. jest mylną i prof. Krzyż. mylnie powołuje się na to, jakoby teorya ta była wyznawaną przez największych ekonomistów.

Zjazd robotników rolnych

(Dokończenie).

W myśl swych wywodów tow. **Nowicki** zgłosił następującą rezolucyę:

VI. Zjazd Krajowy Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że wykonanie ustaw i rozporządzeń, tyczących się reformy rolnej jest jawnem pogwałceniem zasad tej reformy, gdyż:

1) ziemia stała się przedmiotem spekulacyi przez oddawanie prawa parcelacyi różnym spółkom handlującym w przeważnej części instytucyom obszarniczym, które są zasadniczo i osobiście przeciwne reformie rolnej.

2) nowonabywcami działek parcelacyjnych mogą być osoby, posiadające gotówkę, a nie w pierwszym rzędzie inwalidzi wojenni i robotnicy rolni, którzy z powodu parcelacyi tracą warsztat pracy oraz okoliczni małorolni, co było celem reformy:

3) niskie kredyty tak inwestycyjne jak i gruntowe w wielu wypadkach udzielania ich robotnikom rolnym uniemożliwiają im nabycie parceli, gdyż nawet na zagospodarowanie się „pożyczka" państwowa nie wystarcza, nie mówiąc już o możności kupna działki.

4) paragraf 14 uchwały o reformie nietylko nie został wprowadzony w życie, ale nawet ustawowo nie jest opracowany, a więc wbrew zasadom reformy państwo nie ubezpiecza tych robotników, którzy warsztat pracy stracili i działek nie nabyli.

Skutkiem tej polityki rządu:

a) cena ziemi rośnie z niebywałą i niczem nie uzasadnioną szybkością;

ziemia jest rozdrapywana przez bogate chłopstwo z pominięciem robotników rolnych i małorolnych gospodarzy;

c) robotnicy rolni, tracący z powodu parcelacyi warsztat pracy, w nieznacznej części tylko otrzymują ziemię, wkrótce się jej z rzekając lub naprożno się rujnując, by się na parceli utrzymać;

d) tysiące rodzin robotników rolnych zostało

pozbawionych pracy i zarobków, a temsamem skazanych zostało na nędzę i tułaczkę.

VI. Zjazd Krajowy zważywszy powyższe, a jednocześnie stojąc na stanowisku potrzeby rozbicia stanu posiadania ostoi reakcyi w Polsce — ziemiaństwa, uchwala, co następuje:

VI. Zjazd domaga się:

1) odebrania prawa parcelacyi wszelkim instytucyom prywatnym,

2) wstrzymania wykonywania reformy rolnej aż do czasu,

a) zagwarantowania i dania możności wszystkim robotnikom rolnym, tracącym warsztat pracy i małorolnym nabycia ziemi przez radykalne obniżenie ceny jej oraz udzielenie robotnikom dużych pożyczek na kupno ziemi oraz zagospodarowania się,

b) natychmiastowego zabezpieczenia losu tych wszystkich robotników rolnych, którzy już obecnie wskutek parcelacyi nie mają ziemi, ani pracy, po uruchomieniu zaś parcelacyi — nadania tym robotnikom w pierwszym rzędzie działek,

c) ustawowego opracowania paragrafu 14 uchwały o reformie rolnej.

(VI. Zjazd domaga się od przyszłego Sejmu, aby ustawę o reformie rolnej zmienił na korzyść robotników rolnych i małorolnych a w pierwszym rzędzie, aby ziemia była odbierana obszarnikom bez wykupu i oddana w posiadanie kollektywne lub indywidualne tych, co na niej bezpośrednio pracują, tj. robotnikom rolnym i małorolnym gospodarzom.

Pod temi hasłami Związek winien stanąć do najbliższych wyborów nowego Sejmu."

W dyskusyi nad powyższą rezolucyą znowu kilku z „rewolucyonistów" wystąpiło przeciw zasadzie reformy rolnej, czekając na rewolucyę socyalną, która wszystko da. Naturalnie głosy te były odosobnione i rezolucya przeszła ogromną większością, przeciw podniosło się zaledwie 13 głosów.)

TRZECI DZIEŃ OBRAD

Wybór zarządu

Kraków, 31 maja.

Na początku posiedzenia tow. Baranowski odczytał wynik głosowania. Zostali wybrani: z **Warszawy:** 1) Jan Kwapiński, 2) Maryan Nowicki, 3) Władysław Tomczyk, 4) Józef Olszewski, 5) Władysław Baranowski; **okręg warszawski:** 6) Kisiel Władysław, sekretarz oddz. Włocławskiego, 7) Michał Bystrzycki, robotnik folwarczny z pow. Grojeckiego, 8) Józef Dąbrowa, robot. folw. z pow. Rawskiego; **okręg lubelski:** 9) Bolesław Kapica, rob. folw. z pow. lubelskiego, 10) Michał Kobylański, rob. folw. z pow. Krasnostawskiego; **okręg kielecki:** Stanisław Włosiński, instruktor okręgu kieleckiego; **okręg łódzki:** 12) Stanisław Stradomski, instruktor okręgu łódzkiego; **okręg białostocki:** 13) Edmund Chodyński, instruktor okr. białostockiego; **okręg poznańsko-pomorski:** 14) Jan Wojtkowiak, sekretarz pow. żnińskiego; **okręg krakowski:** 15) Edmund Pietrzak, instruktor okręgu małopolsko-cieszyńskiego. **Zastępcy:** Kazimierz Janiszewski (pow. lipnowski), Piotr Kluszczyński (pow. włocławski), Michał Gulak (pow. Zamojski), Walenty Krzemianowski (pow. Inowrocławski). Jan Florczak (pow. łęczycki), Józef Godwod (Wileńszczyzna). **Komisya rewizyjna:** Ludwik Śledziński (Warszawa), Jan Durko (Warszawa), Jan Siemek (Bodzechów), Węgorow (Lublin). — **Sąd koleżeński:** Bastek Franciszek (pow. warszawski), Stefan Giedyk (pow. grójecki), Jan Wilczek (pow. Tomaszowski), Antoni Saganowski (pow. Siedlecki), Zygmunt Petrul (pow. Płocki)

Wybór powyższy dokonany został większością olbrzymią, bo kandydaci skupili od 123 głosów do 83 na ogólną liczbę głosujących 125. Kandydaci komunistów skupili od 1 głosu najwyżej 29 głosów, które dostał jeden z nich.

Organizacya

Referuje tow. Baranowski do punktu organizacya i stawia po uzasadnieniu dwie rezolucye, które zostały **przyjęte jednogłośnie.** Do punktu „Organizacya" w Małopolsce przemawiał także organizator na Małopolskę tow. Pietrzak, odmalowując ciężkie tu warunki, bo dotąd ustawodawstwo dawne austryackie stało na przeszkodzie. Ostatnio dopiero zalegalizowano Związek Zawodowy Rob. Rolnych.

Następnie przyjęto następujące rezolucye:

W sprawie organizacyi w Małopolsce

„Niesłychany wyzysk obszarników i samowola władz administracyjno-policyjnych w Małopolsce oraz przykład z sąsiadującej b. Kongresówki, korzyści, jakie można osiągnąć przez organizacyę, prą robotników rolnych w Małopolsce do założenia oddziałów Związku Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec tego Zarząd Główny na mocy zalegalizowanego statutu przez Min. Pracy i Opieki Społecznej, który przewiduje, że terenem działania Z. Z. R. R. Rzeczp. Polskiej jest cała Rzeczpospolita, przystąpił do zakładania w Małopolsce swojej organizacyi.

Małopolskie władze państwowe, opierając się na stanie wyjątkowym, wprowadzonym jeszcze przez nieboszczkę Austryę i na ustawach karnych z połowy XIX wieku, wystąpiły przeciwko tym prawnym działaniom Związku, odmówiły zarejestrowania zalegalizowanego statutu, rozpoczęły rewizye, areszty i szykanowania Związku i jego członków.

Postępowanie tego rodzaju kacyków małopolskich jest hańbą dla całego państwa polskiego, a w pierwszym rzędzie dla Min. Pracy i Opieki Społecznej, które nie potrafi, czy nie chce zmusić władze prowincyonalne do respektowania postanowień Ministerstwa.

VI. Zjazd Krajowy stwierdza, że Związek nie zaprzestanie swej działalności na terenie Małopolski i dotąd prowadzić będzie walkę, dopóki obszarnicy nie podpiszą umów zbiorowych, a władze miejscowe nie uszanują praw obywatelskich robotników rolnych, zagwarantowanych konstytucyą.

VI. Zjazd Krajowy wzywa rząd do wytłómaczenia urzędnikom, tęskniącym do austryackich przeżytków, że władze prowincyonalne nie mają prawa wysługiwać się obszarnikom i do tego celu naginać ustawy.

Jednocześnie Zjazd wzywa Zarząd Główny, aby rozpoczął energiczną walkę z obszarnictwem i samowolą władz w Małopolsce, przez wysłanie kilkunastu pracowników Związku na dany teren dla skupienia robotników rolnych w szeregach organizacyjnych i wywalczenia już w tym roku odpowiednich umów zbiorowych, przeczem Zarząd Główny winien wyzyskać wszelkie środki walki, nie wyłączając strejku w okresie żniw."

W sprawie żółtych związków

„Obszarnicy w swej walce przeciwko klasowej organizacyi robotników rolnych i ich zdobyczom posługują się między innemi związkami żółtymi, niejednokrotnie posiłkując się przy współudziale inspektorów pracy ad hoc tworzonymi i utrzymywanemi organizacyami, czego dowodzi list ks. Albrechta do prezesów Związków Ziemian, opublikowany przez Zarząd Główny.

Związki żółte, nie mając najmniejszych wpływów wśród robotników rolnych, otumaniają jedynie najmniej świadomych i tą drogą zdobywają miejsca w Komisyach Rozjemczych, Polubownych i Ziemskich, w których stale popierają obszarników, wyrządzając niepowrotnie ogromne straty robotnikom rolnym.

Zważywszy powyższe VI Zjazd Krajowy wzywa Zarząd Główny, aby rozpoczął energiczną walkę ze związkami żółtymi w tych oddziałach, w których związki żółte są zarejestrowane, należy wyprzeć drogą agitacyi ich wpływy, a następnie uzewnętrzniając, że nie posiadają oni członków — wyrugować ze wszystkich Komisyj w razie koniecznym przeprowadzić wybory.

VI Zjazd zwraca się z apelem do wszystkich członków, aby dołożyli jak najusilniejszych starań do przekonania najmniej świadomych robotników rolnych o szkodliwości związków żółtych i potrzebę wstępowania do organizacyi klasowej.

Jednocześnie VI Zjazd wzywa wszystkich robotników rolnych, nie należących jeszcze do związku, aby gremialnie wstępowali do swojej organizacyi, gdyż jedność pod czerwonym sztandarem socyalistycznym jest najważniejszym warunkiem osiągnięcia zwycięstwa."

Sprawy kasowe

Wkładki do Związku uchwalono **podnieść o 100 procent** od lipca br., a zarazem znieść ordynaryę dostarczaną przez członków funkcyonaryuszom.

Uchwalono również **scentralizowanie kasy** Związku.

Wreszcie polecono Zarządowi opracowanie projektu zapomóg dla bezrobotnych.

Na tem zakończył się trzydniowy zjazd odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

—ooo—

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

31

Tak pisał Jarski do Romany w długim liście, w którym mówił to wszystko, coby powiedział przy pozowaniu; ale choroba zmagała go coraz więcej i nieraz na tygodni parę przykuwała do łóżka. Wtedy pisał listy długie i piękne, rozumu pełne i wielkiej życiowej mądrości, których jednak nie przechowywała, jak tamtych dawnych od Stera, ani nie umiałaby powtórzyć nietylko po latach, ale nawet po paru dniach. Odpisywała mu zawsze. Ponieważ najwięcej na to nalegał, by mówiła o sobie, więc pisała szczerze wszystko, co czuła i myślała.

Obrazu postanowił nie kończyć, jak najdłużej się da. Miał bowiem dziwne przeczucie, którego nie umiał wytłómaczyć, że gdy go skończy, to będzie i koniec jego życia. Więc, choć praca nad nim była największą jego radością, robił umyślnie powoli, wierząc, że skończyć go musi, że gdy śmierć stanie tuż nad nim, to jeszcze ostatnie położy linje i umierać będzie patrząc na to najpiękniejsze dzieło swego żywota.

Zapisał go Romanie, zrzekając się sławy próżnej, że go będą podziwiali po śmierci; wiedział, że ona nie będzie chciała, aby obraz był wystawiony. Ona orędowniczka tłumów, która tyle dla nich poświęcić umiała, zachowała jednak tyle arystokratyzmu na dnie duszy, że nie umiała zrobić tej ofiary; nie chciała, by wszyscy odgadli jej tajemnice. Zdawało jej się, że na wszystkich działać będzie to arcydzieło, jak na nią, że będzie wołać, krzyczeć o wielkim bólu człowieka, o jego tragicznej walce, o jego ukochaniu.

Jarski nie kończył, ale od czasu do czasu pchała go jakaś siła konieczna, która wciskała pędzel do ręki i mówiła:

— Teraz czas, musisz, bo inaczej nie będzie skończone.

Zato w chwilach, gdy mógł wychodzić, postanowił pokazywać Romanie drugi świat, aby jej oczy rozszerzyć, aby otworzyć nowe pole pracy. Chodził z nią najczęściej do Wojnickich, gdzie gromadzili się ludzie różnych odcieni prawicowych. Byli tam politycy zawodowi i początkujący i przygodni. Byli ludzie wybitni poza polityką, ale którzy sprzyjali temu kierunkowi, byli różni działacze i działaczki społeczne. Przewijały się przez te salony postaci różni. Romana chodziła czasami z bratem i Jarskim na zebrania o zabarwieniu politycznem. Nie były to polityczne posiedzenia, ale pogadanki, na których omawiano ważne bieżące sprawy. Jarski był tutaj Cicerone, objaśniał jej nieznany dotąd świat. Przyszli więc w jeden z czwartków. Zebrania odbywały się we czwartki może dla analogii z owemi sławnemi czwartkami króla Stanisława. Gospodyni chciała im odjąć charakter polityczny, a dać trochę zabarwienia literackiego, prosiła więc nieraz wybitne osoby ze świata sztuki.

Dzisiejsze jednak zebranie było więcej polityczne, bo miał je zaszczycić swą obecnością sam wielki dygnitarz Stronowski. Jarski zwrócił na niego uwagę Romany. Zobaczyła, jak pani i pan domu otaczali go niezwykłą troską, jak skupiały się koło niego wszystkie najważniejsze figury. Każde słowo jego było ważone i przyjmowane bez sprzeciwu, słuchacze potakiwali mu lub dawali swoje argumenty na stwierdzenie jego słów. Wielki polityk twierdził, że wszystko złe w Polsce pochodzi od socjalistów. Stawiał śmiałą tezę, że wszystko, co kiedyś było lub jest z tą partją związane, prowadzi Polskę do ruiny. Oni znowu dążą tajnie do zgody z Niemcami; oni mają jak najgorszą markę u ententy, wysyłają na odpowiedzialne placówki za granicą ludzi, którzy się kompromitują, sprowadzają rozstrój w kraju, używają agitacyjnych haseł, w które sami nie wierzą dla popularności.

Inni podkreślali konieczność stworzenia silnej organizacji, opartej o masy, ale masy narodowe i wierzące. Inaczej bowiem nie podkopie się tej wywrotowej a nieobliczalnej siły, jak tylko przeciwstawiając im siłę równie wielką, a o czystych intencjach, a narodową.

Tu Jarski, który siedział obok Romany, oddalony od mówcy, począł jej mówić swe obserwacje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komisya sejmowa w Zagłębiu borysławskiem

Wywiad z tow. posłem Diamandem

Z inicyatywy tow. posła Diamanda jako przewodniczącego komisyi przemysłowo - handlowej odbyła się w dniach 25 i 26 maja wycieczka komisyi poselskiej do Zagłębia naftowego borysławskiego. Pragnąc się dowiedzieć jaki cel miała ta wycieczka zwróciliśmy się do tow. Diamanda z prośbą o bliższe informacye w tej kwestyi. — Tow. Diamand opowiedział o tej wycieczce:

Spowodowało mnie do zainicyowania tej wycieczki przeświadczenie, że ogromna ilość posłów należących do komisyi przemysłowo-handlowej oraz komisyi skarbowej, ma o Małopolsce zupełnie fałszywe wyobrażenie a z przemysłem naftowym nie jest obznajomiona. A że obie te komisye często decydują o losach przemysłu naftowego, pragnąłem, by przynajmniej zewnętrzne jego cechy obie te komisye ujęły. Wyjechali tedy posłowie z Warszawy we środę wieczorem 24 bm. Zarząd kolejowy niestety nie ułatwił posłom uciążliwej podróży. Zamiast 40 ławek dał do ich dyspozycyi zaledwie 33 miejsc. Posłowie przyjechali przemęczeni do Borysławia, mimo to bezpośrednio z pociągu, czyniąc zadość zaproszeniu gmin borysławskich udali się do urzędu gminnego, gdzie zostali przyjęci przez naczelników, imieniem których przemówił tow. inż. Kobak. Imieniem komisyi odpowiedział pos. Diamand, poczem po skromnym obiedzie udali się wszyscy do Domu robotniczego.

Tu dłuższą przemową przyjął posłów tow. Oktawiec. Po tych powitaniach udano się do kopalń wosku ziemnego. Większość posłów zwiedzała ich wnętrze, dalej zwiedzono tłocznię państwową w Modryczu i państwową łapaczkę ropy. Reprezentanci przem. i gmin zwrócili uwagę posłów na nadużycia, których źródłem są łapaczki.

Wyrażono zdziwienie, dlaczego zarząd państwowy oddał państwową łapaczkę ludziom prywatnym, przez co państwo ponosi szkodę.

Drugiego dnia poświęcono ranek zapoznaniu się z państwową rafineryą w Drohobyczu. Posłowie byli zdumieni, poznawszy przedsiębiorstwo państwowe, prowadzone z wielkim rozmachem i pełnią inicyatywy. Nawet przeciwnicy tzw. etatyzmu przyznawali, że rafinerya państwowa należy do pierwszorzędnych przedsiębiorstw przemysłowych w państwie.

Gdy stwierdzono, że koszta rafinowania wynoszą ledwie jedną trzecią część kosztów prywatnych przedsiębiorstw, posłowie odczuli bardzo silnie kontrast między rzeczywistością a wiecznie powtarzającemi się potwarzami, mającemi swe źródło w interesach prywatnych, nie mogących zmieść konkurencyi państwowej rafineryi. Następnie wróciły komisye do Borysławia i zapoznały się z szybami będącymi w wierceniu, tłoczniami wybuchowemi i instrumentowanemi. Ostatnim przedmiotem studyów poselskich była nowa elektrownia „Premiera". Przewodniczący związku przemysłowców naftowych p. Chłapowski zaprosił posłów na obiad, który zamienił się w konferencyę, na której przemysłowcy wywodzili swe żale do rządu i starali się przekonać posłów, że rząd działa na szkodę przemysłu naftowego, że tak rozporządzenia ciowe jak wywozowe wstrzymują wiertnictwo, że spadek produkcyi ropy na połowę produkcyi przedwojennej w znacznej części spowodowany jest brakiem zrozumienia u organów rządowych.

Wieczorem powrócili posłowie do rafineryi państwowej, gdzie dla nich był przygotowany nocleg. Tutaj odbyła się konferencya z przedstawicielami rafinerów, którzy wykazywali, jakie szkody rząd wyrządził ich przemysłowi.

W powrocie do Warszawy, posłowie zatrzymali się we Lwowie, powitani na dworcu przez prez. Izby handlowej i przemysłowej a w gmachu Izby przez prez. Neumana. Izba handlowa przyjęła posłów śniadaniem w hotelu Żorża, gdzie dyskutowano o polityce gospodarczej i finansowej, oraz o potrzebach przemysłu i handlu.

Popołudniu prez. Targów Wschodnich p. Turski oprowadzał posłów po Targach wschodnich, tłumacząc ich znaczenie dla przemysłu i handlu polskiego.

W wycieczce brali udział posłowie wszystkich stronnictw, z PPS. także poseł Pączek. I zdarzył się rzadki bardzo wypadek, że opinia posłów była jednozgodna co do niedoceniania Małopolski, jej kultury, przedsiębiorczości, pracowitości a przedewszystkiem co do braku partykularyzmu tak bujnie rozrosłego w innych dzielnicach.

Posłowie w gorących słowach dziękowali tow. Diamandowi za myśl poglądowego zapoznania ich z rzeczywistymi stosunkami, jak niemniej za sposób wykonania ich i wyrazili życzenie, by wycieczkę tę powtórzono dla poznania salin i kopalń węglowych.

Znaczna ilość posłów wbrew programowi, nie wróciła bezpośrednio do Warszawy. Przedsięwzięli wycieczkę na własną rękę w różne strony Galicyi, zachwyceni atmosferą kulturalną, pięknością kraju i jego naturalnem bogactwem. Dali też wyraz żalowi wobec tow. Diamanda, że tak późno dał inicyatywę do zapoznania się z krajem tą metodą.

Głośne hasło rozbite o wybrańca

W nowojorskim „Nowym Świecie" czytamy:

„Jednocześnie z odezwą o składki na krzyżową wyprawę mistrza Paderewskiego do Polski, ogłoszoną w Dzienniku Zjednoczenia Rzymsko - Katolickiego, pismo to podaje wiersz ks. A. Wróblewskiego z Shenandoah, p. t. „Czy chcecie króla?" — Wiersz ten, w którym autor w sutannie agituje z całej duszy i serca za jego królewską mością w Rzeczypospolitej, zasługuje na uwagę.

Nie ukazał się przypadkowo razem z odezwą, a jest jawnym zaczątkiem propagandy kleru na rzecz monarchizmu w Polsce.

Ponieważ Zjednoczenie Rzymsko - Katolickie stawia kandydaturę Paderewskiego na kierownika Polski, i nie wymienia jednem słowem, że chodzi tutaj o stanowisko prezydenta, powstaje logiczny wniosek, że parafie polskie na wychodźtwie forsują swego „wielkiego i opatrznościowego męża" na króla.

Małżonka nowoczesnego Menalausa pani Helena już w duchu wyobraża siebie w koronie odbierającą hołdy i rozdającą urzędy. Przecież przed pierwszą wyprawą mistrza do Polski pani Paderewska powiedziała, że nie ma co szukać obcych książąt, bo „między nami jest taki, co godzien jest korony".

Cała sprawa zakrawa coraz bardziej na pierwszorzędną szopkę. Każdy, kto ma zdrowy rozsądek, zdaje sobie sprawę, że wyprawa krzyżowa parafij rzymsko-katolickich po koronę i tron do Polski, skończy się haniebnym fiaskiem..."

Nie chodzi nam zupełnie o to, co w swych wierszykach ćwierka jakiś ks. Wróblewski. Ani czy naprawdę pani Paderewska chciałaby zamieszkać na Zamku w charakterze królowej. Usuńmy na bok wszystko, co ma tu charakter anegdotyczny; skonstatujmy tylko tyle, że **cały polski kler rzymsko-katolicki w Stanach Zjednoczonych prowadzi niesłabnącą akcyę w tym duchu, ażeby poprzeć pieniężnie i moralnie p. Paderewskiego** w jego snach o potędze, w jego marzeniach o władzy.

Tę ma on protekcyę (oraz poparcie p. Morgentaua)...

W ferworze przygotowań w zapale odezw, w zgiełku nawoływań zapomniał klerykalizm zaoceaniczny o jednem: o wielkopostnem orędziu biskupów polskich przeciw rozwodom.

Ze wszystkich nieszczęść i bolączek powojennych, w które obfituje życie nasze, ze wszystkich nieprawości dostrzegalnych — wydzielili biskupi... ślub cywilny i rozwód. To napiętnowali jako największą ich zdaniem zakałą ludzkości! Przed tą zakałą, ku jej unicestwieniu w Polsce, obiecali zmobilizować miliony dziewic i młodzieńców, aby z milionów piersi szło wołanie na cały kraj w obronie „arki" małżeńskiej.

Ponieważ zaś zapowiadali, że od wszystkich kandydatów poselskich będą z polecenia władz duchownych żądali wyborcy klerykalni wiążących zobowiązań w tej sprawie, przeto widocznem było, że ów list miał na uwadze nie tyle — poddanie dyecezyanom tematu do... pobożnych rozmyślań wielkopostnych, ile miał **polityczny**, miał być atutem przy grze wyborczej.

Tak, ale właśnie p. Paderewski powinienby się znaleść nie na liście najbardziej faworyzowanych przez klerykałów, lecz bodaj na indeksie...

Nie będzie to wdzieraniem się w tajemnice rodzinne słynnego muzyka, gdyż właśnie jego rozgłos wirtuozowski sprawiał, że życie jego było bardziej na oczach ludzkich, gdy przypomnimy w tem miejscu politykom klerykalnym, iż p. Paderewski przeprowadził był dla zawarcia swojego związku małżeńskiego rozwód swej żony (z pierwszego małżeństwa p. Górskiej).

W oczach ludzi niefanatycznych wystarcza, że mąż poprzedni na rozwód się zgodził, nowemu związkowi nikt nieharmonijności nigdy nie zarzucał. Z tego punktu widzenia — nikomu nic do tego.

Ale posłuchajmy, co po liście biskupim wypisywał tegoż komentator, jezuita ks. Urban:

„Przypomina orędzie biskupie jeszcze jeden pod tym względem obowiązek: obowiązek **zerwania z karygodną pobłażliwością**, tolerującą w towarzyskiem pożyciu te stadła, które zawiązały się, korzystając z cywilnych rozwodów lub drogą apostazyi od wiary — z podeptaniem zwłaszcza uprzednich ważnych wobec Boga i kościoła ślubów"...

A więc groźba **bojkotu towarzyskiego** nawet! Jakaś infamia, mająca ciążyć na „winnych"! Tak zahuczały słowa...

Lecz, gdy chodziło o czyn, a raczej o osobę — nie rozpętał się z gromów ogień piorunowy — tylko zatliło się miękko kadzidło przed upatrzonym wybrańcem... Od wezwania do wiadomego bojkotu — czy nie za duży skok do tej kandydatury? Czy nie za opaczne połączenie: sztandaru i sztandarowego męża?

Czy znajdzie się jakiś kazuistyczny jezuita, który to wszystko zdoła wytłómaczyć?

Jak wygląda tak ukoronowana „wielka akcya" polityków klerykalnych?

Z ruchu robotniczego w Bielsku i Wadowickiem

Konferencya w Wadowicach. — Wiece w Andrychowie, Bielsku i Białej. — Konferencye powiatowe.

W niedzielę 18 maja odbyła się w Wadowicach konferencya powiatowa przy udziale kilkudziesięciu delegatów. Przewodniczył tow. Pękala. Referował o sytuacyi politycznej tow. pos. K. Czapiński, o sprawach organizacyjnych tow. Pająk. W dyskusyi zabierali głos tow.: Kucharski, Mikołajewski. Wyrwiak i inni. Uchwalono wybrać nowy komitet powiatowy i zwołać wiec poselski w najbliższych tygodniach.

W Andrychowie odbył się wielki wiec tegoż dnia popołudniu pod gołem niebem. Zebrało się kilka tysięcy ludzi w tej liczbie setki kobiet — Zagaił i przewodniczył tow. Hojny. referowali tow. pos. Czapiński i Pająk, protestując przedewszystkiem przeciw zamachowi na prawa wyborcze robotników. Gromkie wybuchy oburzenia przeciwko intrydze endecko-witosowskiej towarzyszyły wywodom mówców. Niejaki Kosarz (agitator klerykalny z Białej) próbował coś mruknąć niewłaściwego przeciw socyalistom, ale musiał czemprędzej zmiatać do domu. Rezolucyę protestu jednomyślnie uchwalono.

W Bielsku - Białej, jak już donieśliśmy, odbył się w poniedziałek 19 maja jednogodzinny strejk protestu przeciw zamachowi na równe prawo wyborcze. O g. 11-tej na Rynku w Bielsku odbył się olbrzymi wiec demonstracyjny, liczący około 10 tysięcy uczestników. Zagaili i przewodniczyli tow. Dziki (PPS) i Lukas niem. soc.-dem.). Referował po polsku tow. pos. Czapiński, po niemiecku tow. dr. Traubner W tłumach raz po raz wybuchało oburzenie przeciw niecznemu zamachowi na konstytucyę polską. Po odczytaniu i przyjęciu rezolucyi (niemieckiej i polskiej demonstracyjny pochód udał się do Białej, zalewając plac Wolności. Referowali tow. pos. Smulikowski, Czapiński oraz Pająk. Ponownie uchwalono rezolucyę. Mowcy napiętnowali w ostrych słowach obłudę klerykalną i endecką, która tyle prawi o sprawiedliwości i narodzie, a w rzeczywistości pozbawia ludność pracującą praw obywatelskich i podkopuje siłę państwa gdyż niema świadomości obowiązków wobec narodu i państwa tam, gdzie niema praw!

Charakterystyczne, że enperowcy agitowali po fabrykach przeciwko tej demonstracyi — tak ważnej w walce o rzetelną demokracyę.

W poniedz. 5 czerwca o 9 rano w lokalu związków zawodowych w Zakopanem (hotel „Stamara") odbędzie się partyjna konferencya powiatowa nowotarska. Referują tow. pos. Czapiński i Pająk. Obowiązkiem wszystkich tow. i sympatyków z pow. nowotarskiego przybyć na tę konferencyę. Sprawy bardzo ważne.

11 czerwca powiatowa konferencya w Myślenicach.

Komuniści w zaborze czeskim

Frysztat, 30 maja.

W niedzielę 28 maja zwołała partya komunistyczna na Śląsku kilka zgromadzeń, rzekomo w sprawie szkół polskich, zniesienia komisyi administracyjnych i sejmu. Zgromadzenie takie od było się też i we Frysztacie. Miał przemawiać Chobot, który jednak nie przyszedł, zjawił się natomiast osławiony akademicki demagog i blagier Śliwka.

Pomimo ustalonego porządku dziennego — sprawy szkolne i gminne omawiane nie były, lub w bardzo krótkich słwach; przemowa Śliwki była jednym stekiem ordynarnych kłamstw i wyzwisk na tak zwanych przezeń socyalpatryotów, na Regera, Kunickiego oraz Kwietniowskiego.

Nie dosyć na tem, ten Śliwka, który co trzecie słowo miał na ustach... zjednoczony front proletaryacki, powiedział następujące słowa: „a tych, którzy stawiają się przeciw nam, trzeba posłać na drugi świat“. A więc robotnicy, którzy nie jesteście tego samego poglądu co Śliwka, powinniście zginąć pod nożami, batogami i rewolwerami jego popleczników. Przez formalną walkę bratobójczą osiągniecie jednolity front!

Jeden z towarzyszy zabrał głos, ażeby dać Śliwce odprawę. Lecz zaraz po paru słowach, które Śliwce nie były do smaku, podnieśli hałas, a przewodniczący „polskiego“ zgromadzenia komunistycznego — ma się rozumieć Czech — nie pozwolił oponentowi dalej przemawiać. Śliwka zabrał ponownie głos i zarzucił owemu towarzyszowi, że był członkiem Rady Narodowej i zasiadał tam z księdzem Londzinem i Brzuską z powodu czego niema prawa przemawiać na zgromadzeniu robotniczem. Ogromny grzech popełnił ten towarzysz, zasiadając w Radzie Narodowej, w której zasiadali także i księża, lecz nie jest grzechem to, że w tejsamej Radzie Narodowej obok księży zasiadali: Chobot, Lizak i Wawreczka, ponieważ ci są dzisiaj towarzyszami partyjnymi Śliwki. Tembardziej, rozumie się, nie jest grzechem, że Cziczerin za jednym stołem z królem włoskim i arcybiskupem zasiadał do uczty i ręce im ściskał. Lecz to „nie socyalpatryota“, ani też „socyalzdrajca“, to bolszewik — więc jemu to wolno.

A teraz parę uwag ogólnych. Nie dawno temu, bo jeszcze zeszłego roku, komuniści i ich przewódcy ciągle wmawiali w lud roboczy, że oni są międzynarodowi, a walka o takie szkoły, jakie są dzisiaj, nie do nich należy, więc jest im obojętne, do jakiej szkoły robotnik dziecko swe posyła. Wy nikiem tego jest, że niektórzy robotnicy polscy takimi wywodami zbałamuceni, posyłają teraz dzieci swoje do szkół czeskich.

Szerzenie takich demoralizujących haseł było bardzo na rękę szowinistom czeskim, którzy za wszelką cenę chcieli polską część Śląska czemprędzej zczechizować. Więc nic dziwnego, że naraz szowiniści i pałkarze czescy stali się... komunistami i głosili przyjaźń dla polskich robotników komunistycznych, widząc, że tym sposobem potrafią ich najbardziej zczechizować. Że tak jest, świadczy o tem, że na owem zgromadzeniu, niby polskiem, przewodniczący był Czech, a obecnymi byli tam tacy komuniści czescy, którzy za czasów plebiscytowych byli szpiclami czeskimi.

Ci największi prześladowcy robotników polskich, dzisiaj stają się niby przyjaciółmi i „walczą“ o ich szkoły... Byli tam i tacy komuniści czescy, którzy za czasów plebiscytowych byli w „Hotelu pańskim“ w Karwinie oprawcami ludności polskiej, schwytanej przez pałkarzy czeskich, a nawet sam Goetze brał od nich „żyłą“ w tył i po rękach, tak, że przez kilka tygodni miał ciało czarne. Lecz to wszystko dzisiaj nie przeszkadza im być komunistami czeskimi i przyjaciółmi(?!) robotnika polskiego.

W Suchej Górnej, gdzie wiec zwołała równocześnie P. S. P. R. czeski referent wychwalał nawet stosunki ekonomiczne i życie robotnicze w Polsce.

Jeżeli wyciągniemy rezultat z wszystkich tych zgromadzeń, to przyjdziemy do przekonania, że komunistom polskim nie chodzi ani o szkoły, ani też o komisye administracyjne — tylko o pozyskanie ludzi na zgromadzenia i o szerzenie w samej Rosyi okalecząlego blszewizmu. Nie mogą bowiem na swe zgromadzenia w żaden inny sposób przyciągnąć ludzi, więc wysuwają na przynętę podobne hasła, jak szkolnictwo i komisye administracyjne.

Zaś komunistom czeskim chodzi tylko o jak najprędsze zczechizowanie robotnika polskiego. A więc przy jednym ogniu chcą upiec dwie pieczenie: zjednanie członków partyi komunistycznej i czechizacyę.

KRONIKA

Kraków, 3 czerwca.

O bezpieczeństwo publiczne w Krakowie

(k) W sprawie bezpieczeństwa publicznego w Krakowie i okolicy odbyła się wczoraj w magistracie konferencya, zwołana przez prezydyum m. Krakowa. W obradach wzięli udział prezydent Federowicz z wiceprezydentami, radcy miejscy, przedstawiciele województwa, wojskowości, dyrekcyi policyi, komendy policyi na okręg i miasto, Rady powiatowej, oraz reprezentanci obywatelstwa krakowskiego i prasy. Przewodniczący konferencyi wicepr. Sare podniósł na wstępie, że mieszkańcy Krakowa zostali zaniepokojeni w najwyższym stopniu wiadomościami o bliskiej redukcyi posterunkowych, jakoteż wywiadowców i wytrawnych urzędników policyjnych. Prezydyum miasta, które na poprzednich tego rodzaju konferencyach słyszało zawsze zapewnienia tak ze strony województwa, jakoteż głównego komendanta policyi p. Hoszowskiego, że stan liczebny posterunkowych i ajentów zostanie podniesiony, przekonywa się obecnie, że dzieje się wprost przeciwnie.

W dyskusyi zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy konferencyi, którzy stanowczo sprzeciwili się redukcyi sił policyjnych. Wiceprez. Wielgus i radca dr Schneider stwierdzają, że bezpieczeństwo publiczne w Krakowie i okolicy nietylko się nie poprawiło, ale przeciwnie znacznie się pogorszyło. Dr Schneider oświadcza, że żaden z lekarzy nie ośmiela się wyjść w nocy do chorego z pomocą, nie będąc pewny życia i mienia. Mieszkania przedstawiają widok kaźni, pozamykanych na kłódki, skoble i wszelakiego rodzaju zamki z obawy przed włamywaczami i śmiało można twierdzić, że co dziesiąty człowiek uległ ograbieniu przez złodziei.

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie radca Broszkiewicz i dyr. pol. Rękiewicz domagają się wyodrębnienia komendy policyi na miasto z pod zależności od komendy okręgowej, które to żądania wszyscy zgodnie popierają.

Red. Korolewicz uskarża się na system wprowadzony przez okręgową komendę i żąda zgodnego działania policyi w kierunku zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa życia i mienia. O ile jest konieczna redukcya, należy przeprowadzić ją tam, gdzie jest rzeczywisty nadmiar funkcyonaryuszy, to znaczy w komendzie okręgowej.

R m dr Müller przedstawił opłakane stosunki bezpieczeństwa, a szczególnie zajął się sprawą obsadzenia policyi nowemi siłami, które niejednokrotnie nie umieją pisać.

Dalej przemawiali radca Kubalski, komendant Szczepański i t. d.

Na podnoszone zarzuty komendant pol. okr. Ladenberger zaznaczył, że zarządzenia co do redukcyi sił policyjnych pochodzą z Warszawy; komenda na okręg w kilkakrotnych memoryałach do naczelnej komendy i w interpelacyach u władz wojewódzkich przedstawiała fatalne skutki, jakie przeprowadzenie redukcyi przyniesie zarówno dla bezpieczeństwa publicznego, jakoteż i dla osób usuniętych ze służby policyjnej.

Wiceprez. Rolle, reasumując poszczególne wnioski, oświadczył, że prezydyum miasta na głównej konferencyi z wojewodą Gałeckim i naczelnym komendantem policyi Hoszowskim domagać się będzie: uchylenia redukcyi posterunkowych, pozostawienia nadal w służbie urzędników i ajentów policyi oraz wyodrębnienia komendy policyi na miasto z pod zależności od okręgowej komendy.

* * *

W sprawie redukcyi organów krakowskiej policyi państwowej odbył wojewoda dr Gałecki dnia 1 b. m. w Warszawie konferencyę z ministrem spraw wewnętrznych Kamińskim i wiceministrem Dunikowskim. Wynikiem konferencyi będzie przyjazd do Krakowa w dniu 5 b. m. głównego komendanta policyi Hoszowskiego i dalsze narady z tutejszymi czynnikami.

Pierwszy zjazd notaryuszy z całej Polski

(k) Dzisiaj o godz. 12 w południe odbędzie się w sali konferencyjnej Izby handlowej uroczyste otwarcie pierwszego zjazdu notaryuszy z całej Polski. W obradach, które potrwają trzy dni, spodziewany jest udział około 200 osób. Uczestników zjazdu powitają: prezes komitetu zjazdu dr Tad. Starzewski, prezydent miasta Federowicz i prezes komisyi kodyfikacyjnej rektor Fierich, poczem zostaną wygłoszone referaty. Tematem ich będą sprawy ustawy i organizacyi notaryalnej, stałego porozumiewania się pomiędzy organizacyami notaryalnemi całej Polski, projektu ustawy notaryatu i t. d.

Robotnicy tytoniowi za monopolem

Ze związku pracowników tytoniowych otrzymujemy następujące pismo:

Pracownicy fabryki tytoniu w Krakowie odbywając w dniu 23 maja b. r. ogólne zgromadzenie, uchwalili następującą rezolucyę:

„Pracownicy tytoniu, rozważając na zgromadzeniu 23 maja sprawę przemysłu tytoniowego w Polsce, uważają za konieczne tak dla dobra państwa, jakoteż i własnego, zmonopolizowanie przemysłu tytoniowego w Polsce i wyrażają głębokie ubolewanie i oburzenie wszystkim tym posłom i stronnictwom w Sejmie, który w swej brudnej zachłanności sprzeciwiają się wprowadzeniu monopolu tytoniowego w Polsce“.

Po uchwaleniu jednogłośnem niniejszej rezolucyi wybrano deputacyę, która wyjechała do Warszawy celem wręczenia jej wraz z podpisami robotników marszałkowi Sejmu.

Komunikat o stanie pogody wydany w piątek 2 czerwca o godzinie 7 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Dzisiaj nie było żadnych większych zmian w rozkładzie ciśnienia. Wyż barometryczny utrzymywał się w dalszym ciągu nad oceanem Lodowatym, depresya zaś, która leżała onegdaj nad Finlandyą, przesunęła się w kierunku wschodnim nad Rosyą północną. Termometr o godzinie 2 po południu wskazywał w Warszawie 16°, Poznaniu 20°, Krakowie 20°, Pińsku 13°, Łodzi 18°. W Krakowie: ciśnienie 760·7, temperatura 15·8, maximum 20·7, minimum 7·4, pogodnie. Prognoza na sobotę: dość pogodnie, cieplej, wiatry lokalne.

Sprawy plantacyi miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego posiedzenie komisyi plantacyjnej. Po referacie dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej p. Krzyżanowskiego uchwalono budżet dla plantacyi i ogrodów miejskich tudzież przedsiębiorstwa przyozdabiania grobów na cmentarzu.

Z teatru Bagatela. Dziś w sobotę powtórzenie komedyi Shawa „Lekarz na rozdrożu“ z pp. Kozłowską, Kosinskim, Węgierko; po poł. po cenach zniżonych po raz ostatni „Morphium“ z p. Malicką i Węgierko.

Opera i Operetka. Dziś w sobotę operetka „Apasze“, która tak pod względem świetnego wykonania jak też przepysznej wystawy przewyższyła wszystkie dotychczas widziane w Krakowie operetki. Bajeczny taniec apaszów, wykonany z niezwykłym realizmem przez pp. Ordon i Koszutskiego wywołuje niemilknące oklaski, znany humor Minowicza oraz przepyszna gra Korabianki, a zwłaszcza oryginalny duet z refrenem „Kobietki, kobietki“ są dziś najpopularniejsze w Krakowie.

Z teatru Nowości. Dziś w sobotę premiera operetki Falla „Dziewiczy profesor“, której wystawa i obsada najlepszymi siłami teatru, jak również tryskające humorem libretto wróżą pełne powodzenie. — „Dziewiczy profesor“ wypełni repertuar świąteczny, wieczór. W niedzielę popołudniu „Krowoderskie zuchy“, w poniedziałek popołudniu „Król się bawi“, po cenach 50 proc. zniżonych.

„Święto wiosny“. Dnia 11 i 18 czerwca o godzinie 11 przedpołudniem w teatrze im. Słowackiego urządza krakowskie Ognisko nauczycielskie „Święto wiosny“ — koncert 1000 dzieci szkół krakowskich, połączony z widowiskiem scenicznem i tańcami pod kierownictwem autora p. Iseppiego, znanego muzyka i kompozytora. Wspaniałe dekoracye, olbrzymie chóry, taniec i gimnastyka rytmiczna, korowód kwiatów, koncert żab, niezrównany mazur, oraz obrazek sceniczny „W noc św. Jana“ powinny ściągnąć jak największe rzesze widzów i słuchaczy, tembardziej, że dochód z przedstawień przeznaczony na budowę domu wycieczkowego dla dziatwy przybywającej z całej Polski, celem zwiedzenia historycznych pamiątek Krakowa.

Program uroczystości harcerskich na sobotę. O godzinie 8 rano ćwiczenia polowe chłopców w lesie Wolskim w Podgórkach. Jednocześnie w Muzeum przemysłowem harcerki prowadzą dział gospodarstwa kobiecego: gotowanie, pranie, pieczenie. Popoł. o godz. 3 harcerze i harcerki będą pracowały w warsztatach: stolarskich, krawieckich, szewskich, introligatorskich, elektrotechnicznych, guzikarskich i zdobniczych, wieczorem w ogrodzie i sali Tow. Strzeleckiego promenade-koncert z tań-

cami. W niedzielę msza na Błoniach i zawody na boisku „Wisły".

Zwiedzanie kościołów krakowskich odbywać się będzie i w b. r. pod wytrawnem kierownictwem dyrektora Muzeum nar. dra Fel. Kopery w następującym porządku: 7 bm. kościół Dominikanów, 14 bm. św. Katarzyny, 21 bm. św. Krzyża, 28 bm. Bożego Ciała, 5 lipca św. Andrzeja i św. Piotra, 12 lipca św Anny i dziedziniec Biblioteki Jag., każdym razem o godz 6 wieczorem. Zgłoszenia i wpisy codziennie w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A—B l. 39) od 6—8 wieczorem.

Z Muzeum Narodowego. W dniu 1 czerwca odbyło się posiedzenie wydziału komitetu Muzeum Narodowego, na którem uchwalono przenieść resztę zbiorów Muzeum Narodowego z gmachu poszpitalnego na Wawelu do sal w Sukiennicach oraz Muzeum Czapskich i wystawić je bez względu na przepełnienie i bez liczenia się ze względami artystycznymi czy naukowymi, pozostałą zaś część rozmieścić w magazynach Muzeum techniczno-przemysłowego i w składach Sukiennic i Muzeum Czapskich. W ten sposób w gmachu poszpitalnym pozostaną jedynie przedmioty bez większej wartości muzealnej, jak lapidaryum, gipsy, sprzęty użytkowe.

Zamknięcie czytelni Muzeum przemysłowego. Z powodu przejęcia bardzo cennego księgozbioru z daru p. Heleny Dąbczańskiej, czytelnia Muzeum przemysłowego do czasu rozmieszczenia książek nie będzie dostępną dla publiczności. O dniu otwarcia nastąpi osobne ogłoszenie.

Biuro miastowe kolei państw. przy ul. Szpitalnej l. 36 w niedzielę (pierwsze święto) będzie przez cały dzień zamknięte, zaś w poniedziałek będzie otwarte od 9—12 w poł.

Wracają czasy średniowiecznej inkwizycyi w szkolnictwie. Przed dwoma dniami toczyła się przed sądem okręgowym karnym jako apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciw p. Biernatowi, kierownikowi szkoły ludowej w Woli Batorskiej o to, że pobił ucznia 10 letniego Stanisława Puchałę tak, że tenże odniósł uszkodzenia cielesne na głowie. Sąd powiatowy w Niepołomicach uwolnił kierownika szkoły, bo świadkowie, uczniowie szkoły, stwierdzili, że kierownik nie bił Puchały po głowie, lecz wyłożył na stołek i pobił. Oczywista mimo przedłożonego świadectwa lekarskiego nie słuchano wedle prowincyonalnych zwyczajów poszkodowanego, aby można było uwolnić pana kierownika. Sąd apelacyjny krakowski stanął na stanowisku sprawiedliwości i postanowił słuchać poszkodowanego i dalszych świadków. Nie chodzi nam jednak o sam efekt procesu, ale obok udowodnionego faktu, że w szkole bije się dzieci, o rzecz o wiele ważniejszą. Oto kurator szkolny z Krakowa nadesłał dla poparcia kierownika szkoły do użytku sądowego poświadczenie, **że 10-letni Stanisław Puchała został wydalony ze wszystkich szkół ludowych w państwie.** Dopiero na rozprawie dowiedział się sąd, jak strasznych „zbrodni" dopuścił się małoletni Puchała. **Wyrzucono go ze wszystkich szkół w państwie polskiem dlatego, że ojciec jego jest członkiem stowarzyszenia „badaczy pisma świętego"**, że z powodu agitacyi ojca chłopiec może zagrażać moralności innych dzieci szkolnych. Dodano do tego, że jest niesforny, bo raz kłócił się z jakąś dziewczynką w szkole. Wyrzucenie tego syna chłopskiego ze szkół zadecydował chłopski syn, Piastowiec, kurator szkolny Owiński w Krakowie. Fakt ten, który wywołał słuszne oburzenie na sali sądowej, podajemy do wiadomości naszych posłów z żądaniem pociągnięcia w drodze sejmowej kuratora i członków Rady szkolnej za to reakcyjne bezprawie do odpowiedzialności, a nadto, aby spowodowali przyjęcie małol. Puchały z powrotem do szkoły, niemniej, aby pouczono w drodze służbowej p. kierownika, że oświaty nie szerzy się chłostą.

Jazda na gapę. Za jazdę koleją bez biletu z Granicy do Krakowa aresztowano Stanisława Hubasa, lat 22, zamieszkałego w Kobierzynie.

Napad na placu Słowiańskim. W związku z wiadomością podaną wczoraj, że pogotowie ratunkowe opatrzyło Kazimierza Górkę, zranionego podczas napadu nożem w plecy przez nieznanego sprawcę, policya aresztowała zwrotniczego kolejowego Franciszka Frandę, który właśnie był owym napastnikiem.

Sacharyniarz. Wczoraj przytrzymał posterunkowy Franciszka Pawlika (lat 21), który niósł w worku 248 pudełek sacharyny krystalicznej, czekoladę i większą ilość bielizny. Ponieważ Pawlik z posiadania tych rzeczy nie umiał się wytłumaczyć, zatrzymano go w aresztach.

Właścicielka wędrownych bufetów pod kluczem. Przed kilku dniami poruszaliśmy sprawę wędrownych bufetów z wódką i przekąskami na plantach. Notatka okazała się skuteczną, gdyż onegdaj policya przytrzymała na plantach Maryę Adamską i Weronikę Białoń za niedozwolony handel wódką, papierosami i kanapkami.

(k) **Tajemniczy sen.** Wczoraj po południu do restauracyi Pytla przy placu Franciszkańskim przyszła jakaś pani, licząca około 50 lat, w towarzystwie mężczyzny, wyglądającego na lat 30. Siedli oni w pierwszym pokoju i kazali sobie podać dwie flaszki piwa. Po godzinie kelner zauważył, że tajemnicza kobieta oparta o stół drzemie, a mężczyzna zabrawszy kapelusz, wyszedł z lokalu. Sen ten nie podobał się służbie i po pewnej chwili usiłowano śpiącą zbudzić. Gdy przekonano się, że kobieta nie śpi, lecz znajduje się w omdleniu, zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia przewiózł omdlałą kobietę do szpitala św. Łazarza, gdzie przystąpiono do akcyi ratowniczej. Stwierdzono zatrucie, ale dopiero po przeprowadzeniu analizy wydzielin będzie wyjaśnione, czy kobieta uległa zatruciu jakimś proszkiem, wsypanym do piwa, czy też alkoholem. W każdym razie cała sprawa przedstawia się tajemniczo. Przy chorej nie znaleziono żadnych dokumentów.

—ooo—

Z POLSKI

Czemu węgiel jest drogi? Piszą nam z kompetentnej strony: Wysoce patryotyczna Rada Zjazdu przemysłowców górniczych, na której czele stoi wysoce patryotyczny prezes Skarbiński, dyrektor kopalni „Grodziec", będącej własnością Friedländera z Berlina, nałożyła na tonę węgla podatek 25 marek **na wybory.** Ma być popierany do Sejmu Wierzbicki, a do senatu Kociatkiewicz. Pierwszy jest płatnym dyrektorem Lewiatana, drugi płatnym dyrektorem Rady Zjazdu. W ten sposób szerokie warstwy ludności będą musiały wbrew swej woli złożyć fundusz wyborczy, którym będą forsowane wybory największych wyzyskiwaczy.

Minister poczt p. Stesłowicz wyjechał wczoraj do Wilna.

Obserwatoryum astronomiczne pod Myślenicami. Z obserwatoryum krakowskiego komunikują: Wczoraj wyruszyła w okolicę Myślenic ekspedycya obserwatoryum krakowskiego, która ma na celu poczynienie spostrzeżeń nad niebem w przeźroczystej górskiej atmosferze, oraz zbadanie terenu pod narodowe obserwatoryum astronomiczne.

Wyjazd prof. Askenazego do Warszawy. Z Genewy donoszą: Delegat polski do Ligi narodów prof. Askenazy wyjechał do Warszawy celem porozumienia się z rządem co do spraw związanych z ostatnią sesyą Rady Ligi, oraz przyszłego ogólnego zgromadzenia Ligi, które rozpocznie się 4-go września.

Zniesienie pośrednictwa pracy dla nauczycieli. Warszawski „Przegląd Poranny" donosi, że ministeryum oświaty zniosło biura pośrednictwa pracy dla nauczycieli. Aspiranci do posad nauczycielskich winni się zgłaszać albo do inspektorów szkolnych albo do kuratorów okręgów szkolnych.

Stosunki w piekarniach andrychowskich. — Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego donosi, że majstrowie piekarscy w Andrychowie drwią sobie z ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o zakazie pracy nocnej w piekarniach, zmuszając robotników do rozpoczynania pracy o godz. 11 lub 2 w nocy. Wśród tych panów figuruje w pierwszym rzędzie p. F. Fryś burmistrz Andrychowa który chełpi się, iż zna bardzo dobrze ustawy, jednak sam nie dba o jej przestrzeganie i grozi robotnikom zatrudnionym w jego piekarni jeżeli nie będą posłuszni jego rozkazowi, wyrzeceniem z pracy. Nic też dziwnego, że koledzy p. Frysia, widząc takie postępowanie swojego przełożonego, wydalają również robotników, a w miejsce tych przyjmują młodocianych lub też parobków, którzy nie mają nic wspólnego z pracą zawodową. Zawód piekarski nie posiada prawie żadnej opieki prawnej. Robotnicy narzekają ciągle na niehygieniczne warunki pracy na niechlujstwo w piekarniach, będących przeważnie norami najohydniejszej sorty, ale cóż pomoże zakaz ustawowy, który można obejść za bochenek chleba, wręczony stróżowi prawa? Wiedzą o tem pracodawcy - majstrowie piekarscy którzy w ten sposób się uchylają od zakazu pracy nocnej. Na tej manipulacyi najgorzej wychodzą robotnicy, skazani na pobyt przymusowy w ociekających brudem i pełnych robactwa warsztatach pracy, cierpi na tem publiczność, która gdyby miała sposobność przypatrzyć się, gdzie i jak wypieka się pieczywo, z pewnością nie miałaby apetytu. Co myśli o tem komisya policyjno-sanitarna, która ma obowiązek dbać o czystość i zdrowie robotników i konsumentów? Spodziewamy się, że inspektor pracy p. Smyczyński okaże w tym wypadku dobrą wolę i zainteresuje się stosunkami panującymi w zawodzie piekarskim, oraz poleci władzom miejscowym przeprowadzić kontrolę w piekarniach.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Wielka katastrofa kopalniana. W szybie „Amalia", który należy do grupy zakładów Kruppa w pobliżu Essen, nastąpiła wczoraj wielka eksplozya, której skutki do tej chwili nie są jeszcze ustalone. Do dziś w południe wiadomem jest o 18 zabitych, a przeszło 300 rannych. Ośmiu dogorywających ludzi znajduje się w głębi szybu i niema sposobu ich wyratowania.

Zaręczyny angielskiego następcy tronu. Z Londynu donoszą, że ks. Wallii zaręczył się z Mary Cambridge, córką księżnej Cambridge, a siostrzenicą królowej angielskiej.

Postępy lotnictwa. Lotnik Blake po dokonaniu naprawy aeroplanu zamierza udać się w dalszą podróż naokoło świata. W ciągu ostatniej nocy odbyła się wycieczka napowietrzna między Londynem a Paryżem. W wycieczce tej wziął udział generał Barcher, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego. Latarnie morskie na wybrzeżach francuskiem i angielskiem ułatwiały lot. Doskonałe wyniki lotu pozwalają przypuszczać na regularną komunikacyę napowietrzną w najbliższym czasie.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Ostatni".
Niedziela popoł.: „Walka kobiet" Scribe'a; — wieczór: „Ostatni".
Poniedziałek popoł.: „Grube ryby" Bałuckiego; wieczór: „Horsztyński" Słowackiego.

Teatr „Bagatela"

Sobota popoł.: „Morphium" (po raz ostatni po cenach 70 proc. zniżonych); — wieczorem: „Lekarz na rozdrożu".

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Apasze".
Niedziela pop.: „Apasze".
Niedziela wieczór: „Apasze".
Poniedziałek pop.: „Urlop małżeński".
Poniedziałek wieczór: „Onegin".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Dziewiczy profesor" (premiera).
Niedziela popoł. (po cenach 50 proc. zniżonych): „Krowoderskie zuchy";
wieczór: „Dziewiczy profesor".
Poniedziałek popoł. (po cenach 50 proc. zniżonych): „Król się bawi";
wieczór: „Dziewiczy profesor".

KINO POUCZAJĄCE

Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9

wyświetla w dniach 1, 2, 3 czerwca nowy program: 1) Dostawa surowca do tartaku w Ameryce. 2) Plantacye pomarańcz. 3) Fabrykacya lampek elektrycznych. 4) Życie na oazie afrykańskiej (Biskra). 5) Nieostrożny myśliwy (pożar lasów). 6) Uroczystości japońskie w porze kwitnienia wiśni.

HUMOR I SATYRA

Echa tabaczne

Główne fabryki tytoniu w Polsce noszą, jak wiadomo, szumne nazwy: "Patria" (ojczyzna), „Orient" (wschód), „Noblesse" (szlachectwo lub szlachetność) „Sarmacya" i t. d.

Zapytywani dlaczego głosowali za fabrykantami tytoniowymi różni posłowie odpowiedzieli znanymi aforyzmami:

Książe Czetwertyński: „Noblesse oblige" (szlachectwo obowiązuje).

Ksiądz Adamski: „Dulce est pro Patria mori" słodko jest ginąć za ojczyznę).

Rabin Perlmutter: "Ex Oriente lux" (światło przychodzi ze wschodu!).

Niemiecki poseł Ludecke nie mógł przypomnieć sobie żadnego przysłowia iście sarmackiego, zawołał tedy: „Luendeken und Ludecke" — getrennt marschiren, zusammen schlagen!" (luendecy i Ludecke: maszerować oddzielnie, bić razem!)

NADESŁANE

Podziękowanie!

Za oddanie ostatniej przysługi mojemu mężowi ś. p. R. Krahlowi i troskliwą opiekę w czasie choroby, jak zarazem zaopiekowanie się pogrzebem, składam tą drogą W. P. Zielińskiemu, właścicielowi Zakładu lit. oraz Kolegom i znajomym serdeczne Bóg zapłać! **stroskana żona z synem.**

zjednoczone partye rządowe 16 mandatów, partya chrześcijańsko-narodowa, popierająca rząd, 8, legitymiści Andrassyego 6, frakcya Hallera 2, socyalni demokraci 2. Nadto wybrano 3 bezpartyjnych. W 8 okręgach będą wybory ściślejsze. Rządowe partye liczą tam na 6 mandatów. Z 15 okręgów niema jeszcze wyników. Rząd spodziewa się tam 7 mandatów, chrześcijańsko-narodowi przeciwni rządowi 2 mandaty.

Zawalenie się kamienicy we Lwowie

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu"). W piątek przez cały dzień odbywa się akcya usuwania gruzów. Robota idzie powoli, gdyż zachodzi obawa, że usuwające się gruzy zasypią leżących pod nimi rannych. Do 8 wieczór wydobyto **8 trupów.**

O 12 w nocy donoszą nam dalsze szczegóły: Akcya usuwania gruzów potrwa jeszcze 1 do 1½ dni. Cała ulica Krakowska zamknięta jest dla ruchu; miejsce katastrofy otoczone wojskiem, policyą i strażą pożarną. Dotąd wydobyto 11 trupów. W domu tym było zameldowanych 70 osób, a prawdopodobnie jeszcze więcej było niemeldowanych. Dziś rano usuwające się gruzy zraniły żołnierza i strażaka.

W domu tym mieszkał między innymi kelner Link z rodziną złożoną z 7 osób. **Cała rodzina zginęła** z wyjątkiem matki, która ranna została odwieziona do szpitala. Mówią też, że **6 przechodniów zostało zabitych.** W chwili katastrofy przejeżdżała ulicą dorożka; dorożkarz z koniem zdołał uciec, pasażer zaś został zabity. W suterynach mieszkało 14 osób, które prawdopodobnie **wszystkie zginęły.** Właściciel domu Schönwetter uciekł.

Zawalona kamienica, jak wszystkie domy w tej dzielnicy, pochodziła z 17 wieku i od 100 lat nie była remontowaną. Prasa podnosi przeciw budownictwu miejskiemu ciężkie zarzuty.

Głosowanie nad ordynacyą wyborczą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, głosowanie nad ordynacyą wyborczą do Sejmu odbędzie się **w przyszły piątek.**

Rada ministrów w Belwederze

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się posiedzenie Rady ministrów, poświęcone sprawie urzędników państwowych oraz sprawom administracyjnym. P. Olszewski referował o stanie akcyi reewakucyjnej. O godz. 1 po południu Rada ministrów udała się do Belwederu, gdzie odbyło się dalsze posiedzenie pod przewodnictwem Naczelnika państwa, na którem rozważano sprawy polityki międzynarodowej.

Złożenie mandatu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł ziemi wileńskiej Wierzyński złożył mandat sejmowy. W miejsce jego wchodzi do Sejmu p. Dubicki, który wstąpi do Związku ludowo narodowego.

Zjazd prawników polskich

Poznań. (PAT) Na zjazd prawników i ekonomistów polskich przyjechali wczoraj rano goście **z Francyi:** prof. Lambert z Lyonu i sekretarz generalny towarzystwa France-Pologne, Manabre. Nadeszły też depesze z drogi, w których przyjazd swój zapowiadają profesorowie ze Strassburga, Paryża, z Dijon i Lyonu. Senator Noulens, który na propozycyę Poincarego miał być przewodniczącym delegacyi francuskiej, musiał wyjazdu zaniechać, gdyż po ciężkiej chorobie jest jeszcze w rekonwalescencyi. Z prawników polskich przybyli już rektor uniwersytetu lwowskiego dr Till, prof. Nagórski, dalej rektor uniwersytetu Jagiellońskiego Krzymuski wraz z profesorami Kutrzebą i Krzyżanowskim, z Warszawy przyjechali członkowie sądu najwyższego Birkfellner i Leżański, z Lublina prezes tow. prawn. Brzeziński i prezes Maderski. Jutro przyjeżdżają ministrowie Michalski, Sobolewski, wiceminister Rymowicz, prezes sądu najwyższego Nowodworski, profesorowie uniw. warsz. Koschonbahr, Łyskowski i Strasburger, ze Lwowa prof. uniw. Nazarewicz i prezes sądu apelacyjnego Czerwiński, profesor uniwersytetu wileńskiego Zawadzki i profesor Głąbiński. W piątek o godzinie 5 po południu odbyło się zebranie członków zjazdu w kole towarzyskiem. Otwarcie zjazdu nastąpi w sobotę o godzinie 11 rano w auli uniwersytetu.

O pożyczkę dla Niemiec

Paryż. (PAT). „L'Oeuvre" potwierdza wiadomość, że międzynarodowy komitet bankierów przerwał obrady na dni 8. W tym czasie będą dokonywane wywiady u poszczególnych rządów. Jako warunki dojścia do skutku międzynarodowej pożyczki podaje dziennik rozwiązanie następujących spraw: długów międzynarodowych, powrotu do gospodarki finansowej opartej na podkładzie złota, odszkodowań, powrotu do normalnych stosunków gospodarczych.

Z Rosyi

Paryż. (PAT). Konstytuanta w Władywostoku postanowiła złożyć z urzędu i zaaresztować prezydenta rządu Merkułowa.

Londyn. (PAT). Pociąg wiozący żywność przysłaną przez amerykański komitet pomocy dla głodnych w Rosyi, został na terytoryum rosyjskiem obrabowany, przyczem zginęło kilkanaście osób. 10 wagonów mąki zostało zniszczonych.

Gwałty faszystów

Berlin. (AW). Z Rzymu donoszą, że kilka tysięcy faszystów obsadziło prócz Ferrary także Bolonię. Z obu miast wypędzono wojska rządowe; panuje tam ogromna panika, mieszkańcy chowają się po piwnicach.

Rzym. (AW). Rząd centralny jest bezsilny, ponieważ urzędy prowincyonalne sympatyzują z faszystami i nie respektują wcale stanu oblężenia ogłoszonego przez władze. We wszystkich północnych powiatach włoskich panuje terror. Faszyści podpalają budynki komunistycznych i socyalistycznych stowarzyszeń.

Rzym. (PAT). „Giornale d'Italia" donosi z Bolonii, że faszyści zaprzestali agitacyi, wezwani do tego przez swego przywódcę Mussoliniego.

Rzym. (PAT). Prezydent ministrów Facta przedstawił na radzie ministrów położenie w Bolonii i zaznaczył, że rząd zamierza działać z rozwagą i strzedz powagi państwa, nie dopuszczając do niepokojów. Rada ministrów akceptowała program postępowania rządu.

Układy włosko-sowieckie

Hanower. (PAT. Radio). W piątek przybył tu Cziczerin dla kontynuowania rokowań o rozszerzenie układu niemiecko-sowieckiego na resztę republik sowieckich. Krasin, który bawił kilka dni w Berlinie, wyjechał do Londynu.

Poważna sytuacya w Irlandyi

Londyn. (AW) Wskutek poważnej sytuacyi w Irlandyi, zaniechał lord George swojego wyjazdu do Wales. Lord George konferował wczoraj dłuższy czas z przybyłym z Belfastu prezydentem gabinetu Ulsteru, który zażądał wysłania wojsk angielskich do Ulsteru. Po konferencyi zebrała się angielska Rada gabinetowa na posiedzenie.

Londyn. (AW) W nocy ponowiły się w Belfaście walki. Zginęło 50 osób, kilkaset osób jest rannych. Rano przyszło do jeszcze gwałtowniejszego starcia, mnóstwo osób zostało zabitych. W Ungode odbyła się formalna bitwa między sinnfeinistami a Ulsterczykami. Wysłano wojska angielskie do Ungody.

Wybory na Węgrzech

Budapeszt. (PAT) We czwartek odbyły się wybory w Budapeszcie i w pozostałych jeszcze 74 okręgach wyborczych, wybierających razem 105 posłów. W Budapeszcie i w okręgu wybranych będzie 30 posłów. Zarówno w Budapeszcie jak i w miastach prowincyonalnych wybory są tajne, podczas gdy w okręgach wiejskich wybory odbywają się jawnie. Socyalni demokraci proklamowali z powodu wyborów w Budapeszcie **półdniowy strejk.** Wynik wyborów w Budapeszcie znany będzie prawdopodobnie dopiero w połowie przyszłego tygodnia, ponieważ formalności związane z wyborem potrwać muszą dwa dni, poczem urny opieczętowane mają być odwiezione do centralnej komisyi wyborczej, która musi dokonać obliczenia blizko 350 tysięcy głosów. W Saat Gothard wybrany został dr Barga z partyi Andrassyego. Wybór nastąpił jednomyślnie, ponieważ Barga nie miał kontrkandydata. Jest to pierwszy poseł ze stronnictwa Andrassyego, który wszedł do zgromadzenia narodowego.

Budapeszt. (PAT) Przy drugim wyborze głosowano w 104 okręgach. Z 41 okręgów wiekomiejskich i prowincyonalnych, gdzie głosowanie jest tajne, wynik będzie znany za 2—3 dni. Z reszty 60 okręgów otrzymały do g. 2 rano:

Przegląd gospodarczy

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa. 2. VI. (PAT) Owies małopolski **fr.** Warszawa 15 300, owies poznański **fr.** stacya załadowania 15.400.

—ooo—

Giełda krakowska z 2 czerwca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wekslе		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3850 —	3970·—	3850·—	3970·—	3970·—
„ kanad.	3750·—	3850·—	3750.—	3840·—	—·—
Franki franc.	350·—	360 —	355·—	365·—	—·—
„ belgijs.	325·—	340·—	325.—	340·—	—·—
„ szwajc.	755·—	775·—	755·—	775·—	—·—
Funty szterlin.	17.300	17.800	17.300	17.800	—·—
Marki niemiec.	14·50	15·—	14·70	15·20	15·— 14·85
Korony austr.	—·33	—·35	—·33	—·35	—·33¾
„ czesko-sł.	76·—	77 —	76·—	77·—	77·—
„ węgiers.	4·75	5·10	4.80	5·20	5·08
„ duńskie	830·—	860·—	830·—	860·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—	28·—	—·—
Liry włoskie	202·—	212·—	202·—	212·—	—·—
Floreny holen.	1520·—	1580·—	1520·—	1580·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski.	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2200·—	2400·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	550·—	600·—	570—575
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	
„Pharma" (B. Jawornicki)	3900·—	4100 —	
„Polski Glob"	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	4900·—	5400·—	
H. Cegielski, Poznań I—VII	2400·—	2500·—	2450·—
„ „ VIII	1900·—	2.00·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1000·—	1300·—	1150—1200
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em. .	1600·—	1700·—	1650·—
„Pocisk"	700·—	800·—	
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.300·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6300·—	
Siersza	5800·—	6200·—	
Tepege I—IV	4900·—	5200·—	5100—
Polska Nafta	1900·—	2000·—	
Oikos	5600·—	6000·—	
Pezet	850·—	950·—	
Tłuszcze Trzebinia	3800·—	4000·—	
„Krakus" I—V em.	2850·—	3050·—	
Porcelana Ćmielów	4800·—	5000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	3375·—
Elektr. Siersza I—IV em.	1300·—	1400·—	

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Związek dozorców domowych, robotników dziennych i służby domowej w Krakowie **zawiadamia** właścicieli realności i dozorców domów, że pośrednictwo pracy i posad dla dozorców i sług zostało przeniesione z ul. Dunajewskiego 5 od 1-go czerwca do lokalu urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Podzamcze 30 i poleca **właścicielom oraz** służbodawcom uczciwych dozorców jakoteż służących. Wszelkie informacye można zasięgnąć tamże w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4 do 6 popołudniu. Dozorcy mogą zgłaszać się przy ul. Dunajewskiego 5 II p. codziennie przedpołudniem od godz. 9—1 i 6—8 wieczór.

Wycieczka. Dnia 4 czerwca br. odbędzie się wspólna wycieczka stow. ml. rob. „Siła" ze Śląska Cieszyńskiego i okręgu chrzanowskiego, bielskiego i Dziedzic do ruin zamku w Tenczynku. Wyjazd z Cieszyna o godz. 5-tej ,wspólny wymarsz na zamek z Krzeszowic 10.10 rano.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzebski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).